

JANUSZ PEZDA

„O BOŻE ZLITUJ SIĘ NAD NAMI,
ROZPACZ BIERZE PATRZĄC NA CIERPIENIA POLAKÓW”¹.
O POMOCY EMIGRACJI EMIGRANTOM

„Wielka Emigracja” z ziem polskich zaczyna się jeszcze w czasie trwania powstania listopadowego, by po kapitulacji dużym strumieniem udać się na zachód Europy, głównie do Francji. Do początku stycznia 1832 r. emigranci przybywali indywidualnie, w następnych miesiącach były to już zorganizowane grupy uchodźców, tzw. kolumny, z obozów internowania zarówno z Prus, jak i z Austrii. Według spisów francuskich, w latach 1831–1837 do Francji miało przybyć 5784 polskich uchodźców wojskowych. Do tej liczby należy dodać cywilów, których nie rejestrowano na granicach. Liczebność tej pierwszej fali ocenia się na około 6000–6500 osób². Przybywający emigranci mogli liczyć na pewno na sympatię i współczucie Francuzów, pomoc rządu francuskiego, która jednak nie mogła trafić do wszystkich, i na wsparcie Komitetu Centralnego na rzecz Polaków (Comité Central en faveur des Polonais). Komitet ten, zwany potocznie Komitetem Lafayetteowskim, powołany został już 23 I 1831, a na jego czele stał wielki przyjaciel Polski markiz Jean-Marie Lafayette. Wraz z oddanymi sprawie pomocy Francuzami starał się, na tyle, na ile tylko wystarczało środków, wspierać przybywających Polaków³. Polscy wygnańcy

¹ Biblioteka XX Czartoryskich (dalej: BCzart.), rkps 7250, s. 94. Jan Sawicki do Władysława Czartoryskiego, Paryż 3 III 1866.

² N. Kasperek, *Powstańczy epilog. Żołnierze listopadowi w dniach klęski i internowania, 1831–1832*, Olsztyn 2001; R. Bielecki, *Zarys rozproszenia Wielkiej Emigracji we Francji 1831–1837*, Warszawa–Łódź 1986, s. 20–23.

³ L. Gadoń, *Wielka Emigracja w pierwszych latach po powstaniu listopadowym*, Paryż 1950, s. 85–90. Prezesem Komitetu był Jean-Marie Gilbert du Motier markiz Lafayette, wiceprezesami – Charles Philibert de Lasteyrie, Eusèbe Salverte, sekretarzami – Henri Philippe Dutrône i Edouard James Thayer. W pracach Komitetu brali udział m.in.: Pierre-Jean David (David d’Angers), Casimir Delavigne, Victor Hugo, Marc Antoine Jullien (Jullien de Paris), Odilon Barrot, Franz Zeltner, a także Leonard Chodźko, który nie był emigrantem. Zabiegano nie tylko o pieniądze, ale i ułatwienia dla przybywających w dostosowaniu się do nowych warunków życia, o zniżki, pomoc rzeczową. Zachowała się m.in. prośba skierowana 11 XI 1831 do Królewskiego Przedsiębiorstwa Przewozowego o umożliwienie przejazdów ze zniżką 50% polskim emigrantom (Zamek Królewski w Warszawie).

musieli jednak polegać przede wszystkim na sobie. Do godnego życia nie wystarczał żółd, pomoc francuskich polonofilów ani wsparcie mieszkańców miast i miasteczek, a przywiezione pieniądze bardzo szybko się kończyły⁴. Nieliczni mogli liczyć na pieniądze od rodzin, przysyłane nieregularnie różnymi drogami z kraju. Większość z emigrantów przybywała wyzuta ze swych ojcowizn, pozbawiona majątków i dochodów, często też kontaktów z najbliższymi. Cały swój majątek mieścili w podróżnej sakwie. Dotychczasowe życie odeszło w przeszłość, wszystko trzeba było zaczynać od nowa. W artykule zamieszczonym w „Kronice Emigracji Polskiej” pod znamienym tytułem *Choroby emigracji* uznano niedostatek za najpierwszą chorobę emigracji⁵. Emigranci, zmuszeni walczyć o przetrwanie, od początku szukali ratunku w samopomocy, a także wsparciu ze strony tych rodaków, którym, według nich, lepiej się powiodło, lub – jak uważali niektórzy – z racji swojej pozycji byli zobowiązani do niesienia pomocy potrzebującym. Samopomoc to także poszukiwanie wspólnych kwater, prowadzenie wspólnej kuchni, wspólne wydatki na ubogie życie⁶.

Początkowo zbierano okazjonalnie datki wśród emigrantów na pomoc dla biedniejszych czy też później przybywających na emigrację. Zbierano i dzielono je w zakładach wojskowych, głównie poprzez ich rady gospodarcze⁷. Pomoc charytatywna ramy organizacyjne w początkach emigracji oparła głównie na dwóch towarzystwach: Komisji Funduszków Emigracji Polskiej i Towarzystwie Dobroczyńności Dam Polskich. Obie instytucje ze sobą współpracowały.

Zbiory dr. T. Niewodniczańskiego, rkps 13412). Organizowano loterie, subskrypcje wydawnictw, bale, koncerty, z których dochód przeznaczano na rzecz przybywających emigrantów (Biblioteka Polska w Paryżu (dalej: BPP), rkps 2119, s. 18–31). Działały także we Francji mniejsze komitety: w Lyonie – Société du Bazar polonais, w Awinionie – Comité d’Avignon en faveur des Polonais, w Amiens – Comité franco-polonais.

⁴ Adam Mickiewicz w liście do Antoniego Edwarda Odyńca z 18 XII 1836 żalił się: „U nas tu w Emigracji bieda coraz większa. Żółd jednym odbierają, drugim zmniejszają, pełno nędzy i pisku! I jakiej nędzy!” (Zamek Królewski w Warszawie. Zbiory dr. T. Niewodniczańskiego, rkps 101); A. K a s z n i k, *Polityka finansowa monarchii lipcowej wobec emigracji polskiej*, „Studia Historyczne”, R. 16: 1973, s. 495–521; J. P e z d a, *Ludzie i pieniądze. Finanse w działalności Adama Jerzego Czartoryskiego i jego obozu na emigracji w latach 1831–1848*, Kraków 2003, s. 158–191.

⁵ „Trudno uwierzyć, jak ta choroba drażliwym czyni i srogim – nieprzyjacielem jest kto może łaskę wyświadczyć lub kto ma cokolwiek więcej od ogółu braci”, „Kronika Emigracji Polskiej”, t. 2, 1834, s. 193.

⁶ A. Witkowska, *Cześć i skandale. O emigracyjnym doświadczeniu Polaków*, Gdańsk 1997.

⁷ „Komitet Narodowy nigdy nie mógł się zajmować osobistym niedostatkiem w Paryżu przebywających ziomków, o co się objawiło tyle szpetnych zazdrości i krzyków. Zajmował się ich niedolą gorliwie Komitet Centralny [Comité Central en faveur des Polonais]. Lecz od chwili, jak na ręce Komitetu Narodowego złożono małe sumy z warunkiem, aby nie na co innego tylko na potrzeby w niedostatku będących, obrócone zostały; kiedy nadto Komitet Centralny był przywiedziony do odmówienia udzielanej czas nie mały pomocy, wtedy widział się Komitet Narodowy w koniecznej potrzebie, w nagle ziomków żądania i potrzeby wglądać, w pomoc nadbiegać z małymi jakie posiadał środkami. Owóż z takich powodów rozdana była suma 1051 fr 50 między 30 tak iż średnio na jednego przypada 35 fr, w tej liczbie tylko 3 czy 4, co nieco wyżej nad 50 otrzymali”, J. L e l e w e l, *Ogólne Komitetu Narodowego obliczenie oraz opłacenie jego długu*, Bruksela 1 X 1836, s. 3.

„W celu porozumienia się i otrzymania wzajemnych informacji, Towarzystwo [Dobroczyńności Dam Polskich] uprosiło jednego ze swych dystrybutorów, aby przed każdą sesją znosił się z Komisją Fun[duszów] Emigracyjnych. Komunikacje takowe egzystują od kilku miesięcy; nie jeden z ziomeków, któremu Kom[isja] Fun[duszów] Emig[racyjnych] dla szczupłości zapasów nie mogła dać wsparcia, a który do tego kwalifikował się, otrzymał je od Towarzystwa Dobroczyńności Dam Polskich” – czytamy w 1836 r.⁸ Wielu emigrantów aktywnie współpracowało z oboma instytucjami, np. Henryk Mirosław Nakwaski. Swoje *Zdanie sprawy z zebranych pieniędzy w latach 1837 i 1838 w Szwajcarii, a szczególnie w Genewie i Vevey*, opublikowane w Paryżu w 1838 r., podpisał jako członek korespondent Komisji Funduszków Emigracyjnych i Towarzystwa Dobroczyńności Dam Polskich w Paryżu. Obie instytucje różniły się przede wszystkim metodami pozyskiwania pieniędzy na prowadzoną działalność. O ile Komisja bazowała na podatku od współrodaków, to Towarzystwo chciało gromadzić fundusze poprzez różnego rodzaju działania, skierowane do szerokiej publiczności, nie tylko do emigrantów czy Polaków w kraju, ale i cudzoziemców.

Powołany 22 X 1832 Komitet Narodowy Emigracji Polskiej, nie uzyskawszy większego poparcia, rozwiązał się 15 V 1834⁹, ale na wniosek Aleksandra Jełowickiego zdażył 25 III 1834 powołać Komisję Funduszków Emigracji Polskiej, nazywaną też Instytucją Wzajemnego Wsparcia Braterskiego¹⁰. Na jej czele stanęli gen. Franciszek Sznyayde, Józef Bończa Tomaszewski, Józef Bohdan Zaleski, Janusz Czetwertyński, sekretarzem został Edward Adam Duński. Komisja rozpoczęła oficjalnie działalność 1 IV 1834, mając według założeń organizować zbieranie funduszy na rzecz najbardziej potrzebujących współziomeków¹¹. Przetrwała wiele lat, choć oficjalnie została rozwiązana 8 VII 1836. Paradoks ten powstał, gdy w marcu 1836 r. rząd francuski usunął z Paryża większość członków Komisji i skonfiskował archiwa, by wkrótce je zwrócić. Prefektura zakazała jednakże zbierania składek, zga-

⁸ „Kronika Emigracji Polskiej”, t. 4, 1836, s. 88.

⁹ „Z dniem dzisiejszym kończąc urzędowanie, przychodzi nam zdać sprawę z czynności naszych [...] Pracowaliśmy nad polepszeniem jej fizycznego bytu, na koniec idąc za natchnieniem Emigracji, przez ustanowienie podatku braterskiego i Komisji Funduszków Emigracyjnych, uporządkowaliśmy składanie ofiar przez tych braci naszych, którzy mało mają, dla tych, którzy nic nie mają”, *Komitet Narodowy Emigracji Polskiej do Rodaków składających Emigracją*, odezwa z 15 V 1834, s. 1.

¹⁰ „Komitet na mój wniosek uchwalił podatek braterski i ustanowił komisje do pobierania go i do szafowania tym podatkiem”, A. Jełowicki, *Moje wspomnienia*, Warszawa 1970, s. 312; „Komisja ta jest jedyną instytucją na Emigracji, która łączyła przez pewien czas, choć niedługi czas [do 1836], cały ogół wychodźców polskich w jednym wspólnym celu”, L. Gadoń, *Wielka Emigracja...*, s. 436–437. „Kronika Emigracji Polskiej”, t. 1, 1834, s. 33, pisząc o powołaniu Komisji, informowała, że „główną pobudką do jej ustanowienia było nieszczęśliwe położenie wielu braci naszych w Szwajcarii, Havre i Anglii”.

¹¹ „Fundusze emigracyjne pochodzące jedynie od ubogiej jej większości, przeznaczone są ku wspieraniu sierot polskich, wdów, opuszczonych chorych, rannych z ostatniej wojny za wolność Narodu i całość Polski, w dzisiejsze położenie wtrąconych”, *Komisja Funduszków Emigracji Polskiej do Polaków mieszkających w Paryżu*, 28 III 1836, „Rocznik Emigracji Polskiej”, 1836, s. 63.

dzając się tylko na dobrowolne datki¹². Pozostali w Paryżu gen. Franciszek Sznayde i Konstanty Parczewski początkowo zawiadomili o rozwiązaniu Komisji, by 20 VII jednak reaktywować jej działalność z nowo wybranymi członkami. Podskarbinem został Jan Olrych Szaniecki, a sekretarzem Jan Kazimierz Ordyniec. Ogłosili, że mimo szczupłości funduszy Komisja z powrotem zacznie wypłacać zapomogi¹³. Po ogłoszeniu rozwiązania już 17 VII Centralizacja Towarzystwa Demokratycznego Polskiego w Poitiers napisała w rozesłanej odezwie o czasowym przejęciu obowiązków Komisji. W następnych dniach zaprotestowała przeciwko nowo powołanemu jej składowi. Wywołało to wśród części emigrantów oburzenie. „Znaleźli się amatorowie nieproszeni do zastąpienia działalności Komisji Funduszków. Tymi amatorami są członkowie Sekcji Centralnej Towarzystwa Demokratycznego Polskiego w Poitiers” – napisano w „Roczniku Emigracji Polskiej”¹⁴. Na artykuł ten odpowiedziała Centralizacja pismem z 8 IX 1836, żądając opublikowania sprostowania, a przede wszystkim wymieniając nazwiska osób podających w wątpliwość uczciwość działań Centralizacji. Spotkało się to z ostrą ripostą redakcji, która napisała, że Centralizacja „zblądziła. Mamy nadzieję, że dłużej przy swoim błędzie opierać się nie będzie, że zaniecha swoich pretensji i uznając nowy skład Komisji Funduszków Emigracyjnych nie zechce zaburzać spokojności w świętym przybytku braterstwa”¹⁵.

Komisja spełniała swoją powinność wobec biednych mimo tych niezасłużonych oskarżeń. „Dobroczynność w każdym sercu polskim zawsze odzywa się jednako na widok cierpiących współbraci. Dobroczynność nie ulega sprzecznościom dyskusji. Wszystkie opinie czują jej potrzebę. Cała emigracja będąc obrazem niedoli, jest razem dobroczynności szkołą” – czytamy w odezwie z 5 III 1838¹⁶. Po ustąpieniu gen. Franciszka Sznaydego kolejnymi prezesami Komisji zostali Alojzy Biernacki i Jan Olrych Szaniecki, piastujący to stanowisko do śmierci. Gdy zmarł, prezesem został – i był nim najdłużej, bo 7 lat, do 1848 r. – gen. Stanisław Gawroński¹⁷.

Podstawą zbieranych funduszy, według rozporządzenia z 25 III 1834, miał być tzw. podatek braterski, płacony dobrowolnie co miesiąc przez wszystkich emigrantów w kwocie zależnej od wysokości otrzymywanego żołdu. Od najniższej opodatkowanej sumy: 45 franków, należało płacić 1 fr. 50 centymów, a od najwyższej: 250 fr. – już 20 fr.¹⁸ „Komisja Funduszków Emigracyjnych widzi w braterskich

¹² *Komisja Funduszków Emigracji Polskiej do Polaków mieszkających w Paryżu*, 27 III 1836, ibidem, s. 61–62,

¹³ Ibidem, s. 63.

¹⁴ Ibidem, s. 135–136, 138–139.

¹⁵ Ibidem, s. 159. Te działania spowodowały przejściowy podział Komisji Funduszków Emigracji; przez kilka miesięcy miały działać oddzielnie dwa fundusze. W ramach Towarzystwa Demokratycznego Polskiego działała Komisja Udzielna.

¹⁶ *Komisja Funduszków Emigracji Polskiej do Ogółu Emigracji*, Paryż 5 III 1838, s. 3.

¹⁷ „Noworocznik Demokratyczny”, R. 1: 1842, s. 144–146; U. Wencel-Kalembkova, *Działalność gen. Józefa Dwernickiego na emigracji w latach 1832–1848*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, R. 79: 1978, z. 1, s. 60–61.

¹⁸ Muzeum Adama Mickiewicza w Paryżu (dalej: MAM), rkps 1060; A. Jełowicki, *Moje wspomnienia*, s. 312.

ofiarach waszych nie samą tylko litość sercu właściwą. Tułactwo nasze jest małym Narodem. W niej żyje Naród Wielki. Jest więc prócz skłonności serca, zarazem i święty dla nas obowiązek, ażeby utrzymać w całości to szlachetne wychodniów grono, które nadzieje nasze łączy z przyszłością”¹⁹. Nie wszyscy emigranci godzili się na pobieranie od nich tego podatku; większość płacących była zwolennikami obozu demokratycznego. W 1846 r. Komisja gorzko pisała w sprawozdaniu: „Lecz w miarę jak się powiększały, przez nadzwyczajne wpływy, dochody Komisji, gorliwość Wasza Rodacy w składaniu ofiar braterskich zmniejszać się zaczęła i za ledwo w niektórych zakładach utrzymywać się zdaje, nam z obowiązku zachęcać Was od tej świętej wypada powinności”²⁰. Inni odmowę tłumaczyli niechęcią do samej Komisji, choć nie negowali sensu istnienia podatku²¹. W zachowanym fragmencie archiwum Komisji Funduszków Emigracji Polskiej znajdują się materiały z lat 1836–1857. Są to przeważnie prośby o wsparcie, w większości pisane przez osoby trzecie, często podpisane przez wielu rodaków, wskazujące najbardziej tej pomocy potrzebujących, kierowane głównie na ręce Konstantego Parczewskiego i Andrzeja Smolikowskiego. Zachowały się sprawozdania o przesyłanych kwotach, zebranych wśród Polaków np. w 1843 r. Ogół Polaków w Rennes miesięcznie przysyłał 7 fr. Przestrzeganie zasad braterstwa widać np. w liście Franciszka Guzowskiego z 1843 r., który przesłał weksel na kwotę 30 franków, wystawiony przez właściciela przedsiębiorstwa sprzedającego wina, Tadeusza Styczyńskiego. Był to zwrot wsparcia, które otrzymał przed śmiercią jego brat Stanisław, zmarły 3 I 1843 w Dijon. W latach 40. wielokrotnie w korespondencji Joachima Lelewela pojawiają się informacje o przekazywaniu dla Komisji nakładów wydanych przez niego książek, by dochody z ich sprzedaży mogły zasilić jej fundusz. Podobnie w 1851 r. Jan Alcyato oferował swoje publikacje do sprzedaży, a zarobione pieniądze miały stanowić spłatę wcześniej otrzymanego wspomżenia.

Od 1 IV 1834 do 30 V 1836 przychód wyniósł 43 472 fr., wydatki – 41 302 fr.²², a z każdym rokiem potrzeby wzrastały. W drukowanych sprawozdaniach możemy prześledzić kwoty zbieranego podatku braterskiego. Sumy różniły się co roku, np. w 1839 wpłacono 6486 fr., w latach 1850–1851 – 4513 fr., w 1856 r. – 2267 fr., w 1857 r. – 1793 fr., a za trzy lata od 1859 do 1861 – już tylko 3512 fr.²³ Sprawiało

¹⁹ *Komisja Funduszków Emigracji Polskiej do ogółu Emigracji*, Paryż 1838, s. 2.

²⁰ *Sprawozdanie roczne Komisji Funduszków Emigracji Polskiej czyli Instytucji Wzajemnego Wsparcia Braterskiego wykazujące wpływy i wydatki od 1 stycznia do ostatniego grudnia 1846 roku*, Paryż 1847, s. 1.

²¹ „Noworocznik Demokratyczny”, R. 1: 1842, s. 145; *O podatku nałożonym przez Komitet na Emigrację*, „Kronika Emigracji Polskiej”, t. 1, 1834, s. 97–105; „Demokrata Polski”, t. 2, 1839, s. 232.

²² „Rocznik Emigracji Polskiej”, 1836, s. 48, 92.

²³ *Lista Imienna wnoszących podatek braterski jako też ofiary do kasy Komisji Funduszków Emigracji Polskiej w 1839 r.*, Paryż 1840; *Compte-rendu de la Commission de Secours Fraternels de l'émigration polonaise 1852–1854*, Paryż 1855; *Sprawozdanie roczne Komisji Funduszków Emigracji Polskiej zawierające wpływy i wydatki od 1 stycznia 1856 do 1 stycznia 1857 roku*, Paryż 1857; *Sprawozdanie roczne Komisji Funduszków Emigracji Polskiej zawierające wpływy i wydatki od 1 stycznia*

to, że nie można było zaplanować wydatków na przyszłość. W 1842 r. kasę Komisji zasilili dar Klementyny z Sanguszków 1v. Ostrowskiej 2v. Małachowskiej, zmarłej 28 XII 1841 w Paryżu. Ofiarowała ona 100 000 złp., co po przeliczeniu dało sumę 59 311 fr. Zgodnie z zapisem testamentalnym, dar ten miał być przeznaczony na ufundowanie miejsc dla chorych Polaków w domach opieki i wsparcie codzienne dla potrzebujących²⁴. Wśród ofiarodawców byli także m.in. gen. Stanisław Gawroński, Franciszek Iwański, Antoni Alfons Starzyński, Antoni Szklarski, Franciszek Wnorowski²⁵. Na powiększenie funduszy Komisja mogła liczyć po decyzji akcjonariuszy wydawnictwa *La Pologne historique, littéraire, monumentale e pittoresque*²⁶, którzy 27 I 1836 przenieśli prawo własności do wydawanej książki na Ignacego Stanisława Grabowskiego z obowiązkiem wypłacania Komisji całego czystego zysku. To wydawnictwo przeznaczone było dla Francuzów, którzy dzięki niemu lepiej mieli poznać historię i kulturę Polski, i liczono na godny zysk z jego sprzedaży. Grabowski wkrótce okazał się oszustem, dbałym jedynie o własne interesy, niezbyt czyste zresztą. Na czele redakcji stał początkowo Leonard Chodźko, a po jego ustąpieniu – Henryk Edward Choński²⁷. Niestety, wydawnictwo okazało się przedsięwzięciem

1857 do 1 stycznia 1858 roku, Paryż 1858; *Sprawozdanie Komisji Funduszków Emigracji Polskiej z przeciągu czasu trzechletniego to jest od 1 stycznia 1859 do 1 stycznia 1862 roku*, Paryż 1862. Sumy podatku braterskiego, płaconego przez księży polskich na emigracji, zestawili Jerzy Kuzicki, podając liczbę 1174 fr. za lata 1834–1862, J. K u z i c k i, *Nieść wiarę i nadzieję na obcej ziemi. Polskie duchowieństwo katolickie w życiu religijnym i polityczno-społecznym Wielkiej Emigracji we Francji (1831–1863)*, Rzeszów 2014, s. 574–576.

²⁴ *Sprawozdanie roczne Komisji Funduszków Emigracji Polskiej zawierające wpływy i wydatki od 1 stycznia 1857 do 1 stycznia 1858 roku*, Paryż 1858, s. 1.

²⁵ „Kilkakrotnie przez Komisję wspierany, na koniec w szpitalu Lariboisière zmarły ziomek Erazm Ogórkowski, chciał był nam również pewien fundusz zostawić, wątpliwem jest wszakże, czy jego ofiara, z powodu uchybienia formalności, celu swojego dojdzie. Zawsze jednak świętym jest obowiązkiem Komisji dziś publicznie wyrazić, jaką cześć w niej obudzi, ta pamięć schodzących ze świata o dobro cierpiących współbraci, i jak bardzo życzyć by należało, aby przykłady podobne naśladowanie wniecały”, *Sprawozdanie Komisji Funduszków Emigracji Polskiej z przeciągu czasu trzechletniego...*

²⁶ 26 X 1834 powołano stowarzyszenia mające wydawać *Polskę malowniczą*. Opublikowano w zeszytach 3 tomy w l. 1835–1842; *Polska Malownicza pod względem Historycznym, Jeograficznym, Literackim, pomnikowym etc. redagowana przez Towarzystwo literatów [...] Do Tułaczów Polskich*, Paryż 24 III 1835. Czytamy tam na s. 1–2: „Okólnik ministra spraw wewnętrznych z dnia 18 lutego roku bieżącego zdaje się zapowiadać odjęcie zasiłków rządowych tym z Tułaczów, którzy dotąd nie potrafili znaleźć żadnego zatrudnienia zapewniającego im utrzymanie się przyzwoite. Dzień 1. Lipca ma być tą epoką, gdzie wielu z nas w smutnem zapewne znajdzie się położeniu; jest to więc chwila, w której najmocniej wywoływać potrzeba wszelkie środki wzajemnej pomocy. Nie wątpimy, iż tak liczni przyjaciele naszej sprawy i naszego narodu, jako też Ci z Tułaczów, których los, z różnych powodów, w mniej cierpkim od innych umieścił stanie, pospieszą na ratunek Braciom, podadzą im przyjacielską rękę i wskażą środki zaradzenia naglącym potrzebom”; *Prospectus. La Pologne Historique, Littéraire, Monumentale et Pittoresque, rédigée par une Société de Littérateurs sous le Direction de Leonard Chodzko publiée par Ignace-Stanislas Grabowski*, Paris 1836.

²⁷ *Korrespondencya z powodu honorowej obrazy i niedanej satysfakcyi przez pana Leonarda Chodźkę*, Paryż 1838. Drukowane listy Henryka Edwarda Chońskiego, Leonarda Chodźki, Karola Fostera, Alphonse’a Karra, Adama Kowalskiego.

mało dochodowym, które zamiast profitów przynosiło coraz większe długi, a do tego skłócenia współdziałowcy wywołali długoletnie swary, obrzucanie się pomówieniami i oskarżeniami²⁸. Leonard Chodźko, po ustąpieniu z redakcji, rozpoczął wydawać konkurencyjną *La Pologne Illustrée: contenant l'histoire de Pologne et les variétés polonaises*²⁹. Czysty dochód z jej druku ofiarował na rzecz Komisji. Konflikty między zwaśnionymi wydawcami doprowadziły do procesów sądowych i kłótni na emigracji. Niestety, nie uniknęła tego i Komisja Funduszków Emigracji Polskiej. Emigranci głośno protestowali przeciwko inwestowaniu w wydawnictwo. Układy z oboma zwaśnionymi wydawcami naraziły Komisję na cały szereg napaści, wychodzących z kół demokratycznych. Zarzucano jej stosunki z człowiekiem nieuczciwym, brak kontroli i dozoru, marnowanie grosza publicznego. Posunięto się nawet do kwestionowania legalności istnienia Komisji, piętnowano system udzielania pomocy, widząc w nim dawny szlachecki nałóg do dawania jałmużny z łaski³⁰. W uchwale rad gmin paryskich Zjednoczenia Emigracji Polskiej w sprawie działalności Komisji Funduszków Emigracji Polskiej z 1839 r. czytamy, że Komisja „do dzisiaj nieczuła na głód i ubóstwo pukających do jej drzwi tułaczy, trwoni do dzisiaj grosz ku ich wsparciu przeznaczony na rozwlekłe usprawiedliwienie mienionego układu za przedmiot mające druki; druki, które nikt nie czyta”³¹. Ostatecznie w 1842 r. zaprzestano druku tak *Polski malowniczej*, jak i *Polski ozdobniczej*. Niesmak jednak pozostał, a sprawy jeszcze toczyły się w następnych latach.

W 1841 r. Komisja chwaliła się zyskiem 400 fr. ze sprzedaży *Album des Pianistes Polonais*. W 1840 r. polscy pianiści mieszkający w Paryżu: Fryderyk Chopin, Antoni Kątski, Julian Klemczyński, Albert Sowiński, Napoleon Orda, Edward Wolff, przesłali na prośbę Komisji autografy jednej ze swych kompozycji. Przygotowania ich do druku podjął się Napoleon Orda, a w 1841 r. tom został opublikowany przez Maurice’a Schlesingera³². Podsumowując pierwsze dziesięciolecie działalności podano, że ogółem Komisja dysponowała przez te lata kwotą 160 583 fr. 90 cen., z czego wydano 159 979 fr. 30 cen. W sprawozdaniu z 1862 r. podano, że Komisja przez lata działalności, od 1834 r. do 1 I 1862, uzbierała 304 469 fr., a wydatki wyniosły 302 883 fr.³³

Potrzeby były wszakże ogromne. Widać to we fragmencie listu Leona Szypowskiego, przysłanego do Komisji:

²⁸ Zob. BCzart., rkps 5340, Sprawa P[an]a Chodźki Leonarda z Kommissją Funduszków Emigracji Polskiej o wydawnictwo dzieła: „La Pologne illustrée” oraz listy do Komissii F[unduszków] E[migracji] P[olskiej] w innych materijach 1839–1842 i bez dat.

²⁹ Wydawana w formie zeszytów w l. 1838–1842. Wyszło 8 zeszytów z ciągłą paginacją stron; L. Chodźko, *Do korespondentów Polski malown[iczej] i Polski ozdobniczej*, Paryż 1839.

³⁰ „Demokrata Polski”, t. 1, 1838, s. 114–115, 125–126, 138–139, 157, 170–172, 175–176, 189–190; ibidem, t. 2, 1839, s. 4–8, 70, 113–118; ibidem, t. 3, 1841, s. 180–184.

³¹ BCzart., rkps 5334, s. 325–328.

³² *Sprawozdanie czteromiesięczne Komisji Funduszków Emigracji Polskiej od 1 Maja do 1 Września 1841 roku*, Paryż 1841, s. 1.

³³ *Sprawozdanie sześciomiesięczne Komisji Funduszków Emigracji Polskiej zawierające wpływy i wydatki od 1 Stycznia 1845 do 1 Lipca 1845 roku*, Paryż 1845, s. 3; *Sprawozdanie Komisji Funduszków Emigracji Polskiej z przeciągu czasu trzechletniego...*, s. 2.

Nie podobno mi jest odgadnąć, co by mogło sparaliżować, przytłumić patriotyczne i prawdziwe chrześcijańskie uczucia w sercach Rodaków moich, członków Komisji. Jestem w całym znaczeniu wyrazu – nędzarz. Oczekuję zasiłku waszego jak ziemia zeschnięta pragnie dżdżu i proszę uprzejmie szanownej komisji, ażeby mię rychłą odpowiedzią z niespokojności wyprowadzić raczyła³⁴.

Rada Komisji na comiesięcznych zebraniach musiała podzielić skromne zasoby między potrzebujących. Także i teraz często kierowano prośbę o pomoc do bogatszych Polaków. Tak jak w przypadku prośby Szypowskiego, na której widnieje dopisek Konstantego Parczewskiego: „20 sesja 21 V 1843 porozumieć się z posłem [Franciszkiem] Wołowskim”. Zwracano także uwagę na niemożność ciągłego wspierania tych samych proszących. Na liście Jana Dembka jest dopisek Andrzeja Smolikowskiego: „W lipcu dostał 5 fr., za często”³⁵. Komisja unikała udzielania pożyczek, skupiając się na doraźnej pomocy najbardziej potrzebującym, gdyż „zamiast instytucji dobroczynnej zamieniłaby się w bank pożyczkowy”³⁶.

Do Komisji zgłaszały się również osoby proszące nie o wsparcie, ale o inne, często nietypowe przysługi. Kalikst Morozewicz zwrócił się z prośbą o pomoc w ocenie emigranta proszącego o zapomogę:

Emigrant Franciszek Kołakowski pisze do mnie ze szpitala wojskowego w tym mieście z prośbą o wsparcie. Udzieliłem mu go był dawniej parę razy przez wzgląd, że ojciec jego jest w biurze Dyrekcji Kredytowej Lubelskiej, w której mam brata Prezesem³⁷. Lecz ponieważ nie mam wcale przekonania o dobrym prowadzeniu się, a nawet o istotnej terazniejszej pozycji tego naszego ziomka, radbym żebyście Państwo mogli wprzód kazać się przekonać, czy ten Pan Kołakowski jest w szpitalu w Metz, a następnie dać mu ode mnie dziesięć franków, a jeżeli jego położenie na rzetelny wzgląd zasługuje, wesprzeć go może czem i od Komisji Funduszków. Chciej mi Pan Dobrodziej odpisać czy i kiedy ta moja prośba może uzyskać skutek. 10 franków każdego czasu, a najdogodniej 1 VII przy odbieraniu pensji i na ręce którego z kolegów Pańskich nie omieszkać złożyć³⁸.

Tak jak większość emigracyjnych towarzystw, Komisja zmuszona była zawiesić działalność w czasie i zaraz po Wiośnie Ludów – „po wyczerpaniu zasobów skutkiem ostatnich wypadków”³⁹. Także ulokowana w banku, w papierach dłużnych i obligacjach, darowizna Klementyny z Sanguszków Małachowskiej przepadła. Brak wpływów spowodował stopniowe zaprzestanie działalności, która została wznowio-

³⁴ MAM, rkps 1060. List Leona Szypowskiego do Komisji Funduszy Emigracji Polskiej, 21 V 1843.

³⁵ Ibidem. List Jana Dembka, 26 IX 1851.

³⁶ BCzart., rkps 5340, s. 125. List Konstantego Parczewskiego do Józefa Alfonsa Potrykowskiego, Paryż 31 XII 1841.

³⁷ Kajetan Morozewicz (1792–1869), prawnik i ekonomista; od 1825 r. prezes Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

³⁸ BCzart., rkps 5340, s. 125. List Kaliksta Morozewicza do Konstantego Parczewskiego, 27 VI 1843.

³⁹ *Komisja Funduszy Emigracji Polskiej. Odezwa do Rodaków*, Paryż 16 XII 1849. Czytamy tutaj jednak, że „uważa za obowiązek publiczny odezwać się do serc dobroczynnych tak Wychodźców zamożniejszych, jak i Ziomków z Kraju świeżo przybyłych, ażeby ofiary swoje składać raczyli”.

na w 1852 r.⁴⁰ Nowym prezesem został Narcyz Olizar, a po nim Kalikst Morozewicz, oddanym sekretarzem Komisji był Andrzej Smolikowski⁴¹.

„Komisja Funduszków Emigracji Polskiej w odnowionym swoim składzie, odzywa się do Was dzisiaj z tem samym uczuciem, z tem samym zaufaniem, z jakim przed dwudziestu jeden laty, w początkach swego zawiązania, po raz pierwszy do serc Waszych niedaremnie przemówiła. Zamknięta ściśle w obrębie dobroczynnych działań, wolna tem samym od wszelkich politycznych i stronnicych wpływów, przetrwała ona wszystkie emigracyjne wstrząsienia i burze, zyskała ufność i względy nie tylko u swoich, ale i Francuskiego rządu” – czytamy w odezwie do Rodaków z 29 VII 1855.

Komisja Funduszków Emigracji działała do 1866 r. Oficjalnie została rozwiązana po wojnie francusko-pruskiej⁴². Przez lata aktywności wśród jej działaczy spotykamy m.in. Erazma Borzęckiego, Józefa Broniewskiego, ks. Jana Pawła Dąbrowskiego, Kazimierza Bolesława Dobrowolskiego, Romualda Giedroycia, Ksawerego Godebskiego, Teofila Januszewicza, Aleksandra Jełowickiego, Marcina Kisielewskiego, ks. Franciszka Koryckiego, Antoniego Oleszczyńskiego, Napoleona Orde, Józefa Ordeę, Krystyna Ostrowskiego, Konstantego Parczewskiego, Adama Raciborskiego, Aleksandra Roguskiego, Antoniego Alfonsa Starzyńskiego, Wiktora Szokalskiego, Józefa Zaleskiego.

Jej doświadczenia, zamysł pomocy wzajemnej kontynuowało i rozwijało powołane 2 III 1862 Stowarzyszenie Podatkowe, od 24 XI 1864 zwane Instytucją Czcii i Chleba. Obie te instytucje łączą ludzi. Tak jak i w wypadku Komisji, wśród założycieli Stowarzyszenia obecny jest Józef Bohdan Zaleski, pierwszy jego prezes. Wśród członków odnajdujemy zaś wielu emigrantów dotychczas zaangażowanych w działalność Komisji⁴³.

Towarzystwo Dobroczynności Dam Polskich, pierwotnie nazwane Towarzystwem Pomocy dla Nieszczęśliwych Polaków, powołane zostało na zebraniu 12 III 1834,

⁴⁰ W okresie impasu pracy Komisji, od czerwca 1849 do połowy roku 1851, działał wśród nowo przybyłych emigrantów Komitet Nowej Emigracji, zwany Radą Gospodarczą Braterskich Posług, który starał się zbierać fundusze i rozdzielać tym, którzy byli pozbawieni wsparcia rządowego, zob. J. K u z i c k i, *Nieść wiarę i nadzieję...*, s. 578.

⁴¹ W pamiętniku Józef Alfons Potrykowski pod datą 3 IX 1855 notował: „W prefekturze przy żołdzie rozdawał p. Andrzej Smolikowski zdanie sprawy i odezwę nowej Komisji Funduszków do Emigracji Polskiej. Nie wiem, jaki to wykona skutek przy dzisiejszej powszechnej apatii emigracyjnej”. Po raz drugi A. Smolikowski rozdawał sprawozdanie przy wypłacie żołdu 2 IV 1857, J. A. P o t r y k o w s k i, *Tulactwo polskie we Francji. Dziennik Emigranta. Część druga*, oprac. A. Owsieńska, Kraków 1974, s. 219, 389–390.

⁴² *Sprawozdania Komisji Funduszków Emigracji Polskiej* ukazywały się w l. 1834–1850, 1855–1862, a od 1847 do 1854 r. także pod francuskim tytułem *Compte-rendu des recettes et des dépenses de la Commission de Secours Fraternels de l'émigration polonaise*.

⁴³ BPP, rkps 756, t. 1. Akt założenia, 2 III 1862; *Wstęp [do:] Katalog rękopisów Biblioteki Polskiej w Paryżu t. 5, rękopisy nr 664–755*, opr. J. Skarbek, J. Ziółek, Lublin–Paryż 1990, s. 9–20; M. G m u r c z y k - W r o Ń s k a, *Polacy we Francji w latach 1871–1914. Społeczność polska i jej podstawy materialne*, Warszawa 1996, s. 207–213; J. Z i ó ł e k, *Stowarzyszenie Podatkowe na emigracji po 1862 roku [w:] Emigracja postyczeniowa 1863 roku*, red. E. Niebelski, Lublin 2010, s. 85–101.

„aby bez względu na różność opinii politycznych – jedynie dla miłości bliźniego i dla miłości dobrego imienia polskiego (bo nędza często do złego prowadzi) przychodzić w pomoc ubogim a zarobku nie mającym rodakom znaleźć”⁴⁴. Ideę założenia Towarzystwa podsunął Annie z Sapiehów Czartoryskiej Hipolit Błotnicki⁴⁵. W liście rozsyłanym przez Annę Czartoryską przed pierwszym zebraniem Towarzystwa są określone cele, które przyświecały podjęciu tej inicjatywy:

Wiadomo jest iż w nieszczęśliwym tułactwie naszym jest wiele przypadków, w których wsparcie od Rządu nie wystarcza dla osób je pobierających. Są podeszli wiekiem, słabi, kalecy od ran, są rodziny obciążone dziatwą, na koniec osoby, które za różne uchybienia utraciły prawo do wsparcia. Słowem liczne są i aż nadto liczne przykłady nędzy i cierpień polskich tułaczów⁴⁶.

Oczywiście, działalność charytatywna prowadzona była przez rodzinę Czartoryskich już przed 1834 r. Ich siedziby były otwarte dla najbardziej potrzebujących tułaczy, którzy od samego początku uważali – nie tylko zwolennicy Czartoryskich, ale przede wszystkim demokraci – że rodzina ta ma wobec nich szczególne obowiązki. Choć Czartoryscy sami musieli wyjść z tarapatów finansowych, starali się nieść pomoc bardziej potrzebującym, naturalnie w ramach swoich możliwości. Początkowo były to małe datki, kolędy, zaproszenia na „święcone”⁴⁷, wspieranie dzieci, głównie

⁴⁴ „Prawo dodatkowe do ustaw Towarzystwa pomocy przyjęte na posiedzeniu 22 marca 1834”, BPP, rkps akc 2502, s. 1–3. Ustawy Towarzystwa Pomocy dla nieszczęśliwych Polaków w Emigracji zawiązanego d. 12 marca 1834 w Paryżu, s. 3; „Kronika Emigracji Polskiej”, t. 1, 1834, s. 174; BCzart., rkps 6650. List Towarzystwa Dobroczynności Dam Polskich do rodaków bawiących w Ostendzie, 29 VIII 1855.

⁴⁵ „Sesja Towarzystwa Dobroczynności Dam Polskich przeze mnie poczętego”, BCzart., rkps 6784. Dziennik Hipolita Błotnickiego, 12 III 1839.

⁴⁶ „Zamierzając sobie wznović Towarzystwo Dobroczynności dla Ziomek w Emigracji [...] zapraszam go do siebie na dzień piąty marca o godz. 12 połud[nie] w celu naradzenia się z kilku znajomymi osobami względem sposobów urządzenia się jako najprędzej w Towarzystwo i najstosowniejszego zebrania i użycia funduszów, których małą ilość mam już na pewnym widoku”, BPP, rkps 54, s. 257–258. Brulion listu ks. Anny Czartoryskiej do NN, Paryż 2 III 1834.

⁴⁷ Piotr Kopczyński w swoim dzienniku opisuje Wielkanoc 1832 r.: „Jacek [Hipolit Błotnicki – przyp. JP] mnie listem uwiadomił, że Księżna zaprasza mnie na polską Wielkanoc. Przybyłem tam po drugiej... O jak miłe, ale razem jak pełne rozpaczki wspomnienia! Oprócz bab, zamiast których były torty, wszystko było po polsku. Wynaleziono i kucharza Polaka, który to wszystko sporządził dodatkiem zrazów, kapusty, naleśników. Ks. Praniewicz, który tu jest przy parafii St. Valère, święcił Święcone. Księżna dzieliła się z gośćmi jajkiem podług naszego zwyczaju. Zakręciły mi się łzy w oczach, przypominałem rodzinną Wielkanoc” (BPP, rkps 413, t. III, s. 224). W liście Adama Jerzego Czartoryskiego do Marii z Czartoryskich Wirtemberskiej z Paryża z 26 IV [1834] o Wielkanocy czytamy: „Mieliśmy na Wielkanoc święcone po staropolsku. Święcone, które było bardzo liczne. Polacy wszyscy i także kilkunastu cudzoziemców. [...] Wszystko się doskonale udało i z zupełnym zadowoleniem zaproszonych” (BCzart., rkps 6143). Juliusz Słowacki wspomina, że 22 IV 1832, a więc „pierwszego dnia Wielkanocy odebrałem zaproszenie od Księżny Czartoryskiej na święcone”. J. U. Niemcewicz o Wielkanocy 1839 r. napisał, że na święconym było ok. 130 osób. „Wielu nieboraków przyszło choć nie oplaciwszy, by dobrze się najeść” (za: *Wielkanoc emigrantów – urywki wspomnień*, „Syrena. Dodatek Literacko-Naukowy” nr 3 z 17 IV 1954, s. 2). Także w prasie francuskiej pojawiały się opisy polskich zwyczajów wielkanocnych. Znana pisarka Agathe-Pauline Caylac

w nauce, czy wyrażanie zgody na prośby emigrantów, aby ktoś z Czartoryskich został rodzicem chrzestnym ich dziecka. Czartoryscy dostawali także zaproszenia na śluby, zawiadomienia o narodzinach dzieci. Na prawie wszystkich widnieją adnotacje ich sekretarza, Hipolita Błotnickiego, o przesłaniu przez księcia małego datku (5–100 fr.) dla zapraszających. O skali pomocy udzielanej przez Czartoryskich świadczy korespondencja przechowywana w Bibliotece Czartoryskich, zwłaszcza w Archiwum Domowym w tzw. Tekach Emigrantów. Odnosi się ona głównie do początków emigracji, ale również i do późniejszych lat do końca XIX w.⁴⁸

Towarzystwo Dobroczynności Dam Polskich na swoim pierwszym posiedzeniu wydało odezwę, skierowaną przede wszystkim do Francuzów, z informacją o swoim powstaniu i apelem o wsparcie działań⁴⁹. Przewodniczącą została ks. Anna z Sapiechów Czartoryska⁵⁰, wiceprzewodniczącą Maria z Czartoryskich Wirtemberska, a funkcję sekretarza pełniła Klementyna z Tańskich Hoffmanowa. Członkowie Towarzystwa dzielili się na kilka kategorii. Pierwszą stanowiły siostry, czyli Polki przebywające na emigracji i pragnące poświęcić się działalności dobroczynnej. Wśród nich, obok już wymienionych, były: Benigna z Wojszyków Małachowska, Celina z Szymanowskich Mickiewiczowa, Karolina z Potockich Nakwaska, Maria z Brzostowskich Platerowa, Tekla Wołowska. Druga kategoria – opiekunki, zwane też patronkami, były to Polki czasowo przebywające we Francji oraz cudzoziemki, wśród których przeważały arystokratki francuskie i angielskie, np. Wilhelmina Egidie de

de Ceylan hrabina de Bradi swój artykuł *Le Swiecone ou le bėnit de Pāques* zamieściła w „Chronique de Paris” (BCzart., rkps 6153, s. 26). W zbiorze druków ulotnych Biblioteki XX Czartoryskich zachowały się zaproszenia na święcone do Hotelu Lambert na 24 III 1845.

⁴⁸ Taką samą korespondencją przechowywaną jest w Bibliotece Polskiej w Paryżu (rkps. 975–994) i obejmuje lata 1840–1936.

⁴⁹ *Appel aux Coeurs Bienfaisans*, Paris 3 III 1834, BCzart., 92969 III. Druk ulotny. Towarzystwo związane na emigracji wzorowało się na podobnych towarzystwach, które istniały już od początku wieku na ziemiach polskich. W spisie przygotowanym dla Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu (BPP, rkps 1510, s. 410–413) wymienione są działające w połowie lat 50. XIX wieku podobne instytucje pod zaborami: Towarzystwo Miłosierdzia w Krakowie, Towarzystwo Dobroczynności w Krakowie, Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności, Towarzystwo Dobroczynności w Wilnie, Towarzystwo Dobroczynności w Lublinie, Instytut Dobroczynny Ubogich i Sierot w Drohobyczu, Bractwo Gnieźnieńskie, Bractwo Polskie w Śremie, Towarzystwo Pomocy Naukowych w Poznaniu, Towarzystwo Pomocy Naukowej Prus Zachodnich w Chełmży, Towarzystwo Dam Poznańskich. W „Dėbats” informację o powstaniu Towarzystwa zamieszczono 18 V, pisząc, że „kobiety zawsze chętne, jeśli chodzi o szlachetną i pobożną pracę, będą opierać się pokusom luksusu i próżności” (BCzart., rkps 6153, s. 26).

⁵⁰ We wspomnieniach Aleksander Jełowicki tak scharakteryzował Księżną: „Przy niespracowanej usilności swojej utrzymuje towarzystwo w stanie pomyślnym i co rok obmyśla wciąż nowe, a dla siebie zawsze nad wszelkie wyrażenie kłopotliwe sposoby powiększenia zasiłków tego towarzystwa. Nie ma dnia w roku ani w dniu godziny, żeby Księżna Czartoryska tą pracą zajęta nie była; to z igłą w rękę siedzi w noc późną nad robotami, których co rok mnóstwo się wyprzedza, to z piórem w rękę rozpisuje listy zapraszające na wyprzedaż robót i sprzętów, które bądź sama w ciągu roku usposobiła, bądź wyprosiła u drugich; to na koniec sama trzodzi się po całym Paryżu, starając się o to, żeby się dobrze udały czy to muzyka, czy inne zgromadzenia na korzyść Polaków”, A. Jełowicki, *Moje wspomnienia*, s. 313.

Beupoil de Saint-Aulaire ks. Decazes, Anna z de Mérode markiza Montalembert, Claire de Dufort Duras ks. de Rauzan, Camille Daru hr. d'Oraison, Betty Salomon z Rotschildów hr. Rothschild, Cristina z Trivulzi ks. Belgiojoso czy Marianna de Ricci-Poniatowska Walewska⁵¹. Osoby zbierające składki stanowiły trzecią grupę – dystrybutorów, w której przeważali mężczyźni. Wśród nich spotykamy m.in.: Stanisława Barzykowskiego, Ludwika Bystrzonowskiego, Adolfa Cichowskiego, Ignacego Domeykę, Alberta Grzymałę, ks. Mariana Kamockiego, Adama Klewańskiego, Karola Marcinkowskiego, Gustawa Olizara, Ludwika Paca, ks. Szymona Skórzyńskiego, Amancjusza Żarczyńskiego. Spośród nich wybierano też członków administracji Towarzystwa. Pierwszymi byli: Andrzej Plichta – kasjer; Jan Sawicki – dyrektor generalny; Hipolit Błotnicki – sekretarz; ks. Tomasz Praniewicz – dyrektor magazynu; Wincenty Puchowski – kontroler. Czwartą grupę stanowili korespondenci departamentalni i zagraniczni. Liczba członków Towarzystwa zmieniała się, ale raczej ich przybywało niżli ubywało⁵².

Oprócz wielu zasłużonych, oddanych pracy ludzi znajdziemy niestety też takich, którzy postąpili niegodnie. W zachowanym spisie osób złego prowadzenia na emigracji jest notatka o Kazimierzu Molińskim. Jej autor pisze, że potrafił on zaskarbić sobie sympatię wielu emigrantów, zyskał zaufanie w Hotelu Lambert i został zatrudniony w biurze Towarzystwa Dobroczynności Dam Polskich. Jednak zamiast udzielania pomocy potrzebującym, ukraść z kasy kilkaset franków i uciekł w październiku 1862 r., najprawdopodobniej do Anglii⁵³.

Ręką Klementyny z Tańskich Hoffmanowej napisany jest statut Towarzystwa, przechowywany do dnia dzisiejszego w jego archiwum, które obecnie jest częścią zbiorów Biblioteki Polskiej w Paryżu⁵⁴. Postanowienia statutu obowiązywały przez cały okres działalności Towarzystwa. W pierwszym artykule wyjaśnione zostały cele i zadania: niesienie pomocy chorym, opieka nad wdowami i sierotami, wspieranie ubogich emigrantów, przede wszystkim pozbawionych jakichkolwiek zasiłków. Ważne było też poszukiwanie możliwości pracy dla tych emigrantów, którzy jej nie mieli. Myślano także o zapomogach dla pragnących rozpocząć pracę na swój rachunek czy dla podejmujących studia. W broszurze z 1860 r. o instytucjach dobroczynnych i naukowych, działających na emigracji, w informacji o Towarzystwie pisano, że dąży ono do tego, aby „głodnych nakarmić, nagich przyodziać, chorych leczyć, zmarłych grzebać, żywych do pracy i wytrwałości zachęcać, naukę i zaro-

⁵¹ Do nich to zwracało się Towarzystwo i jego przewodnicząca, Anna z Sapiechów Czartoryska, w odezwie wydanej w kilka dni po powstaniu (BCZart., 92970 III. *Société de Secours pour Les Polonais Indigens*, odezwa b.d., druk ulotny).

⁵² H. Błotnicki, *Towarzystwo Dobroczynności Dam Polskich*, „Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu”, Rok 1866, Paryż 1867, s. LVII–LX.

⁵³ BPP, rkps 566, s. 140. Czytamy dalej, że „był to nie tylko złodziej, ale ze wszech miar zły najgorszy człowiek”.

⁵⁴ H. Żaliński, *Klementyny z Tańskich Hoffmanowej działalność w organizacjach filantropijnych Wielkiej Emigracji* [w:] *Losy Polek żyjących na obczyźnie i ich wkład w kulturę i naukę świata. Historia i współczesność*, pod red. A. i Z. Judyckich, Lublin 1999, s. 354–360; BPP, rkps akc. 2205.

bek ułatwiać, sieroty wychowywać, słowem wszystkim tułaczym biedom podług możności zapobiegać”⁵⁵.

W przyjętych ustawach Towarzystwo określało także sposoby pozyskiwania funduszy. Dochód ten pochodzić miał z kwest w kościołach w czasie nabożeństw i przed kościołami, organizowanych za zgodą proboszczów czy nawet biskupów, darów od zamożniejszych rodaków, składanych na ręce dystrybutorów, urządzania balów i koncertów, a także z wyprzedaży i went (loterii fantowych), odbywanych corocznie zaraz po Świętach Bożego Narodzenia w dniach 27–31 grudnia⁵⁶. Początkowo, od 1835 r. organizowano je w wynajmowanym na ten cel domu Simon et Cartulat przy 3 rue de la Chaussée-d’Antin. Po zakupie Hotelu Lambert wenty odbywały się już w siedzibie Czarторыskich na Wyspie. Drukowane i litografowane zaproszenia do udziału w wentach wysyłane były przez Towarzystwo w październiku każdego roku. Każdorazowo musiano uzyskać zgodę władz na organizację wenty⁵⁷. Jak zanotował Adam Jerzy Czarторыski, już w listopadzie „zaczną się wieczory dla zniżania kupujących i dam sprzedających. Te wieczory nie cieszą mnie; wolę spokojność, ale należy się poddać potrzebie”⁵⁸. W połowie grudnia, kilka dni przed wentą, wysyłano jeszcze jedno zawiadomienie. O wencie z roku 1839 Hipolit Błotnicki zanotował lakonicznie w swoim dzienniku: „Wenta skończona. 20000 fr.”⁵⁹ Z listów Adama Jerzego Czarторыskiego do siostry Marii możemy dowiedzieć się więcej o przygotowaniach do niej: „Moja żona pobrała na różne wędki różne nowe damy, które obiecują zażywić sprzedaż. Biedna Anna robi co może”. Tak pisał 5 XII 1839, by dwa dni później dodać:

Salon nasz X. Sapieżyna odnowiła. Do pokoju jadalnego przeniesiono obrazy i dano stary kobierzec. I tak się stał drugim salonem, co wiele pomaga, kiedy dużo przychodzi gości. Anna nie przestaje, ile możności rano wstawać, iść na mszę co dzień, choć zimno, nie bywać na żadnym Teatrze, bidzić się i pracować na wentę przez całe dni i wieczory⁶⁰.

⁵⁵ H. B[łotnicki]., *Towarzystwo Dobroczynności Dam Polskich*, Paryż 1866, ss. 4, druk ulotny; *Piećdziesiątolecie Towarzystwa Dobroczynności Dam Polskich w Paryżu. 1834–1884*, Paryż 1884, s. 4.

⁵⁶ BPP, rkps akc. 2572. Inwentarze obiektów przeznaczonych na kiermasze dobroczynne i dochody z went organizowanych przez Towarzystwo w latach 1836–1842; ibidem, rkps akc. 2598, t. 1–3. Materiały dotyczące organizacji went oraz projektów wsparcia emigrantów.

⁵⁷ BPP, rkp. akc. 2598. Pisma Prefektury Policji do Anny z Sapiechów Czarторыskiej i Izabeli z Czarторыskich Działyńskiej z pozwoleniem na zorganizowanie wenty, 1848, 1852, 1865, 1866. Wydając pozwolenie, prefekci Chéry Rebillot, Pierre Marie Pietri i Joseph Marie Pietri pisali: „pour l’organisations de ventes de charité à Hôtel Lambert, au profit des réfugiés polonais, indigents et malades, la vente ayant un but philanthropique” (dla organizacji charytatywnej w Hotelu Lambert, na rzecz polskich uchodźców, ubogich i chorych, sprzedaż w celach filantropijnych). Z odmową spotkano się dopiero w 1872 r.

⁵⁸ BCzart., rkps 6144, s. 192. List Adama Jerzego Czarторыskiego do siostry Marii z Czarторыskich Wirtemberskiej, Paryż 4 XI 1844. W liście z 17 XII 1844 napisał: „Anna jest w największej pracy i czynności wenty i prosi abyś się pomodliła za nią”, ibidem, s. 198.

⁵⁹ Ibidem, rkps 6789, 31 XII 1839. Adam Jerzy Czarторыski w liście do Marii z Czarторыskich Wirtemberskiej donosił o dochodzie brutto 24 000 fr.: „Wenta szczęśliwie się odbyła. Więcej przedano jak innych lat. [...] Dary pieniężne nie były wielkie, ale sprzedaż większa”, ibidem, rkps. 6143, s. 249, Paryż 4 I 1840.

⁶⁰ Ibidem, rkps 6143, s. 243, 248. Listy z 7 XII i 9 XII 1839.

Ta ostatnia opinia powtarza się wielokrotnie, wskazując, jak wielką rolę odgrywała ks. Anna Czartoryska. To ona była dobrym duchem całego przedsięwzięcia, to dzięki jej uporowi udawało się co roku osiągać przyzwoite dochody. Potrafiła zaangażować do pracy wiele dam z towarzystwa, i to niekoniecznie polskiego:

Moja żona acz jest żebraczką uprzywilejowaną, tego roku prócz wielu innych, potrafiła na kramarki zawierbować najpiękniejsze damy w Paryżu: Lady Henriette Dorsay i margrabinę della Garcia, Hiszpankę⁶¹, które to najczęściej utargowały. Pierwsza przedawała bukiety fiołek po sto franków dlatego, że były przy gorsie przypięte.

Wśród kupujących wymienieni zostali George Sand i Astolphe de Custine:

Pani Sand, której artykuł o wencie musiałaś czytać, pokupowała niesłychanie dużo fantów, szczególnie te, które z Turecczyny przyszły. [...] P. Custine wygrał na loterii parawan przez nasze dwie damy malowany na atlasie czarnym chińskie sceny⁶².

Podczas wenty w grudniu 1835 r. oferowano do sprzedaży obrazy Anne-Louisa Girodeta de Roussy-Triuson, Horace'a Verneta, Elisabeth Vigée-Lebrun, a także średniowieczne rękopisy. By umilić podejmowanie decyzji i zakupy, wieczorem grali Fryderyk Chopin i Wojciech Sowiński. „Pączki nawet polskie były przedmiotem handlu, a nie raz cena jednego zapewniała cały obiad biednemu rodakowi”⁶³. W pamiętniku z 1853 r. książę zanotował: „Wenta dość udaje się. Francuzki dają więcej – Ks. Murat i Panna Tascher”⁶⁴. Co roku wenty się odbywały i przynosiły zyski, ta z roku 1835 – 12 000 fr. „Wenta wydała sama z siebie większy przychód niż lat przeszłych, co jest prawdziwie cudownem, kiedy się myśli, że to się powtarza co rok od lat ośmiu. Dary z kraju są prawie żadne, więc ogół percepty mniejszy” – tak o wencie z 1842 r. pisał Adam Jerzy Czartoryski do Anny Sapieżyny⁶⁵. Dwa lata później pisał podobnie: „Anna skończyła szczęśliwie swoją wentę i zebrała dość znaczne fundusze. Dziwić się trzeba, że w dziesiątym roku powtarzanej co rok kwesty znajduje się jeszcze tyle dobrych chęci”. Dalej jeszcze dodawał: „Anna choć nie mało zmęczona, a nawet chora po trudach wenty, zajmuje się już natychmiast Balem, który nie wiem czy się uda jak przeszłoroczny i który będzie ułożony z różnemi wariantami. Przygotowania potrwać kilka tygodni. Nie będziemy mogli odetchnąć i zażyć trochę spokojności”⁶⁶. Po każdej wencie ogłaszano drukiem jej rozliczenie.

⁶¹ Pauline Garcia (1821–1910), córka wybitnego tenora hiszpańskiego Manuela Garcii i Joaquiny Briones. Śpiewaczka operowa, jedna z największych gwiazd operowych ówczesnego Paryża. 18 IV 1840 poślubiła Louis'a Viardota.

⁶² BCzart., rkps 6143, s. 252. List Adama Jerzego Czartoryskiego do Marii z Czartoryskich Wirtemberskiej, Paryż 4 I 1840.

⁶³ „Kronika Emigracji Polskiej”, t. 4, 1836, s. 26–28. „Bazar Towarzystwa Dobroczynności Dam Polskich”.

⁶⁴ BCzart., rkps 6164, t. 12, s. 10. Malcy Louise Caroline Frédérique Murat z d. Berthier (1832–1884); Eugénie Caroline Amélie de Tascher de la Pagerie (1839–1905).

⁶⁵ BCzart., rkps 7043, t. 17. List Adama Jerzego Czartoryskiego do Anny z Zamoyskich Sapieżyny, Paryż 11 I 1843.

⁶⁶ Ibidem, rkps 6144, s. 199. List Adama Jerzego Czartoryskiego do siostry Marii z Czartoryskich Wirtemberskiej, Paryż 3 I 1845.

Bale dobroczynne przeważnie organizowano w karnawale. Pierwszy z nich odbył się w 1837 r., a następne – corocznie do 1851. Każdy był wydarzeniem towarzyskim nie tylko wśród Polaków, ale gromadził również znane postacie życia publicznego Paryża i Francji. Pisano o tych balach w prasie francuskiej, komentowano je na ulicach stolicy Francji. Pierwszy bal w nowo kupionym Hotelu Lambert zgromadził ponad 2000 osób. Zauważono przybycie deputowanych, parów Francji, artystów, znanych polityków. Informowano o obecności m.in. prefekta Sekwany Claude’a-Philiberta Barthelota de Rambuteau, Napoleona Louis’a Davouta ks. d’Eckmülh, Elié Louis’a ks. Decazes’a, Louis’a Napoleona Auguste’a Lannes’a de Montebello, François’a Arago, Davida d’Angers’a, Lazare’a Hyppolyte’a Carnota⁶⁷. Jak wyglądały przygotowania do takiego balu, możemy przeczytać w jednym z listów księcia Adama Jerzego:

Jesteśmy w najnieprzyjemniejszych rwetesach z okazji balu. Rozdanie biletów idzie dobrze, zdaje się, że jeśli nie więcej o tyle będzie ludzi co przeszłego roku. Ale Dom cały jest do góry nogami. Dziedziniec na salę balową obrócony z fontanną we środku! Okna dokoła stają się lożami. Więcej będzie miejsca jak przeszłego roku⁶⁸.

I tu także potrzebna była zgoda władz, czasami obarczona wymaganiami w stosunku do organizatorów. W roku 1851 zażądano zapłaty za obecność trzech sierżantów policji miejskiej na balu, który miał trwać od ósmej wieczorem do czwartej rano⁶⁹.

Również koncerty gromadziły najwybitniejszych wykonawców spośród Polaków i przyjaciół Polski. 4 IV 1835 koncert w Teatrze Włoskim zorganizował – ale także sam w nim uczestniczył, ułożył program i zaprosił wybitnych muzyków – Fryderyk Chopin⁷⁰. 3 IV 1840 Anna Czarotoryska doprowadziła do wystawienia w gmachu

⁶⁷ J. Miller-Kossowski, *Bal w Palacu Lambert*, „Trzeci Maj”, R. 5, nr z 3 II 1844. Polemizowała z tym felietonem „Pszonka”, która od początku ostro krytykowała działalność Towarzystwa Dobroczynności Dam Polskich, zamieszczając (oddział VI, półtarkusz 3) artykuł *Jak, gdzie, kiedy i po co odbył się Balet de facto*. „Demokrata Polski”, t. 6, 1844, s. 103–104, przedstawił stanowisko demokratów: „Tułactwo polskie nie żebrze, nie wyciąga ręki. Jemu nie cierpienia fizyczne, ale cierpienia moralne, dotkliwie, bo pierwsze uspokaja pomoc współbraci. Dla arystokracji naszej te wszystkie uwagi są próżne, jej potrzeba przede wszystkim błyszczeć, potrzeba znaczenia między cudzoziemcami, kiedy je utraciła u swoich, mniejsza że przedsiębrane środki są z uszczerbkiem godności tułactwa, z uszczerbkiem dla sprawy narodowej”. Jakże inaczej o balu pisały gazety francuskie. 1 lutego ukazały się artykuły w: „Le Constitutionnel”, „Le Commerce”, „La Nation”, „Satan”. Eugène Guinot, publikujący pod pseudonimem Pierre Durand, w „Feuilleton de Siècle” pisał: „Le bal au profit des Polonais [...] a été une magnifique cohue. L’Hôtel Lambert n’avait jamais vu pareille fête, pareille foule” (Bal na pomoc Polakom zgromadził tłumy. Hotel Lambert nigdy nie widział takiej imprezy, takiego tłumy), BCZart., rkps 6153, s. 27.

⁶⁸ BCZart., rkps 6144, s. 203. List Adama Jerzego Czarotoryskiego do siostry Marii z Czarotoryskich Wirtemberskiej, Paryż 24 I 1845. O tym samym balu pisał 11 I 1845 do bratanka Adama Konstantego Czarotoryskiego: „Twoja stryjka gotuje znowu bal na 29 b.m., którym cała jest zajęta. Nie mała to robota rozdać parę tysięcy biletów i dom przygotować na taką cizbę i na zadowolenie jej”, ibidem, rkps 6343, t. 1.

⁶⁹ BPP, rkps 1030, s. 685.

⁷⁰ BCZart., rkps 5564; R. Suchowiejko, *Chopin au Théâtre Italien en 1835: Contexte historique et coulisses de l’organisation du concert [w:] Grandeur et finesse : Chopin, Liszt and the*

Théâtre de la Renaissance na potrzeby Towarzystwa Dobroczynności Dam Polskich opery w trzech aktach *La Duchesse de Guise* Friedricha von Flotowa, napisanej w 1838 r., z librettem Charles'a de la Bouillerie, opartym na powieści Aleksandra Dumasa *Henri III et sa Cour*⁷¹. Jej mąż tak to komentował: „Opera wczoraj dana była i że się triumfalnie udała. Mimo wszystkich zawał, grypy, katarów, kwasów, klótni etc. komerażów i psot. [...] Słowem udała się wybornie, cały teatr był pełen, choć ceny były bardzo podniesione. Dziś wieczór będziemy wiedzieć wiele do kasy weszło”. Podkreślał jednak, że „ten sukces lekarstwem dla mojej żony i zdrowa jest”⁷². O przedstawieniu pisała prasa francuska; Jules Janin w felietonie nazwał ks. Czartoryską „królową przyszłej triumfującej Polski”. Entuzjastycznie relacjonował „Trzeci Maj”, podkreślając zapał i zaangażowanie wszystkich w wystawienie sztuki. Prasa demokratyczna opisywała to wydarzenie w całkiem odmienny sposób. Teksty, wymierzone bezpośrednio w Annę Czartoryską i Wojciecha Grzymałę, pełne były insynuacji i oskarżeń o wykorzystywanie emigranckiej biedy do własnych przyziemnych celów. Kpiąco pisano, że „panie te przez litość były już przekupkami, są teraz śpiewaczkami, na przyszły rok staną się tancerkami, i kto wie gdzie jeszcze miłosierdzie zaprowadzić ich może”⁷³. Koncerty organizowano nie tylko w salach Hotelu Lambert, ale także wynajmowano salę H. Herza przy 48 rue de la Victoire czy salę Pleyela przy 22 rue Rochechouart.

Do zbieranych funduszy dochodziły także ofiary indywidualne, składane nie tylko przez Polaków, ale i Francuzów, a w późniejszym czasie także zapisy testamentowe oraz dotacje państwowe, nieliczne i nieregularne⁷⁴. Organizowano też loterie fantowe⁷⁵ i zbiórki pod różnymi pretekstami. W 1835 r. 1000 fr. otrzymano za sprzedaż opłatków⁷⁶.

Parisian Muscial Scene, red. L. Scala, Turnhout 2013, s. 15–36. Zaproszenia i program koncertu zachowały się w zbiorach druków ulotnych Biblioteki XX Czartoryskich.

⁷¹ BCzart., rkps 7043, t. 15. Korespondencja córki Anny z Sapiehów Czartoryskiej z matką Anną z Zamoyskich Sapieżyną; ibidem, rkps 6650. Zaproszenie w formie afiszu, wydrukowane na jedwabiu.

⁷² Ibidem, rkps 6143, s. 267–268. List Adama Jerzego Czartoryskiego do siostry Marii z Czartoryskich Wirtemberskiej, Paryż 4 I 1840.

⁷³ „Trzeci Maj” z 14 IV 1840, s. 72; „Demokrata Polski”, t. 3, 1840, s. 61–62; „Pszonka”, Oddział II, półarkusz 6. Zob. E. Wróblewska, *Satyra polityczna Wielkiej Emigracji*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, R. 78: 1977, z. 3, s. 45.

⁷⁴ *Pięćdziesięciolecie Towarzystwa Dobroczynności Dam Polskich w Paryżu. 1834–1884*, Paryż 1884, s. 6–11. Wśród ofiarodawców byli i dwór francuski, i ministrowie, ale i np. robotnicy pracujący przy odnawianiu Hotelu Lambert. Ofiarodawcy często w testamentach imiennie wskazywali Annę z Sapiehów Czartoryską jako osobę, która ma rozporządzać pozostawionymi przez nich funduszami. M.in. zmarły w 1846 r. Jerzy Sobolewski przekazał na potrzebujących emigrantów sumę 15 000 fr., z czego 6375 fr. kazał przekazać Annie Czartoryskiej do jej rozporządzenia (BCzart., rkps 7043, t. 26, s. 43–44. List Józefa Sobolewskiego do Anny z Sapiehów Czartoryskiej, Genua 16 XII 1846); BPP, rkps akc. 2582. Potwierdzenia wpłat na rzecz Towarzystwa w latach 1855–1860.

⁷⁵ BCzart., 6650. Pismo Komisariatu Policji do Anny z Sapiehów Czartoryskiej z informacją o zgodzie prefekta policji na przeprowadzenie loterii, 19 VIII 1862.

⁷⁶ „Posługę tę odbyła pięcioletnia córeczka [Izabela] XX Czartoryskich w towarzystwie księdza [Szymona] Skórzyńskiego”, „Kronika Emigracji Polskiej”, t. 4, 1836, s. 28.

Często emigranci pisali prośby o pomoc wprost do ks. Czartoryskiego. Zachował się formularz, który musiała wypełnić osoba ubiegająca się o pomoc Towarzystwa. A więc, starający musiał wypełnić następujące rubryki: imię i nazwisko, wiek, stopień wojskowy, zawód cywilny, adres zamieszkania, stan zdrowia, „powód potrzeby wsparcia”. Pytano także o dane o rodzinie, o stan cywilny, czy małżonkiem (małżonką) jest Polak, czy Francuz, o dzieci. Na koniec pytano, czy pobiera żołąd, a jeżeli nie, to dlaczego nie został przyznany. Pytano o wcześniejszą pomoc od Towarzystwa, jej wielkość i częstotliwość. Mile widziano także pisma polecające czy zaświadczenia potwierdzające podane informacje. Pod podaniem musiała się jeszcze podpisać osoba, która je składała. Był to wymóg, mający na celu zmniejszenie fałszerstw i oszustw, których nie brakowało. Na comiesięcznych sesjach Towarzystwa rozpatrywano każdą prośbę i na tym samym formularzu zapisywano informację o przyznaniu lub odmowie wsparcia, które mogło być udzielone jako: „pomoc ciągła pieniężna, pomoc jednorazowa pieniężna, w obiadach, w mięsie, w bulionie, w chlebie, w odzieniu, w obuwiu, w drzewie, w kąpielach, w lekarstwach”⁷⁷. Zebrane pieniądze dzielone były na zwoływanych co dwa tygodnie zebraniach, których protokoły zachowały się do dnia dzisiejszego⁷⁸. Przysyłane prośby stanowią bolesny dowód niedoli i cierpienia setek emigrantów, świadectwo targających nimi problemów. Opisane w nich losy są przejmujące, wywołują wielkie współczucie. Zachowane w Bibliotece XX Czartoryskich w Krakowie i Bibliotece Polskiej w Paryżu listy wraz z brulionami udzielanych odpowiedzi opatrzone są krótkimi notami o przyznanej pomocy lub przyczynach jej odmowy. Skrupulatnie zaznaczano, które kwoty pochodziły od ks. Czartoryskiego, a które od Towarzystwa Dobroczynności Dam Polskich. Jest też wiele listów z notami, z których można się przekonać, że i na emigracji byli ludzie próbujący naciągać Towarzystwo i wymuszać pomoc, która im nie przysługiwała. Często są to dopiski bardzo emocjonalne. O jednym z proszących napisano, że „użył tak brudnych słów, na jakie tylko człowiek nikczemny zdobyć się może”, a w innym miejscu, że emigrant, który nie otrzymał wsparcia, „w czasie pogrzebu ks. [Anny z Sapiechów] Czartoryskiej w kawiarni na Bld St. Germain jak najbrudniejszych używał wyrazów na nią. Szuja pierwszej kategorii, żebrak, kartownik, włóczęga”⁷⁹.

Co roku Towarzystwo ogłaszało sprawozdania, w których drobiazgowo wyliczane były dochody i wydatki. Niestety lata 50. i 60. były już cięższe dla Towarzystwa. „Bieda co raz więcej się mnoży, z wiosną zaczynają wojażować i na ten odgłos, że w Paryżu są instytucje dobroczynne, zewsząd przybywają pod różnymi pretekstami do Paryża i wyciskają co mogą” – pisał Jan Sawicki, sekretarz ks. Władysława Czartoryskiego⁸⁰. Zmniejszyły się wpływy z went, balów, procenty od ulokowanych

⁷⁷ BCzart., 92 983 III, druk ulotny. Na odwrocie Daniel Rostkowski, bibliotekarz Czartoryskich, napisał: „Wzór przedstawiano do pomocy Towarzystwa Dobroczynności Dam Polskich”.

⁷⁸ Zob. BPP, rkps akc. 2502–2525, protokoły posiedzeń Towarzystwa z l. 1834–1906.

⁷⁹ Ibidem, rkps 566, s. 71.

⁸⁰ BCzart., 7250, s. 94. Jan Sawicki do Władysława Czartoryskiego, Paryż 5 III 1866. We wcześniejszym liście z 3 III pisał: „Dzisiaj sobota. Biedaki starzy i młodzi przychodzą po chleb, a wielu

kapitałów były też niższe. Gdy z roku na rok wpływy spadały, a wzrastały wydatki, Towarzystwo zmuszone było do wydzielania funduszu żelaznego na wypadek nieprzewidzianych rozchodów⁸¹. Mimo tych trudności Towarzystwo, już pod kierownictwem córki założycielki, Izabeli z Czartoryskich Działyńskiej, nadal starało się pomagać najbardziej potrzebującym⁸². Działo jeszcze w latach 30. XX stulecia, ale chyliło się coraz bardziej ku upadkowi.

Towarzystwo Dobroczynności wspierało nie tylko indywidualnie dzieci, potrzebujących emigrantów, wdowy i sieroty, niosło pomoc chorym i niedołączym czy na swój koszt oddawało ostatnią przysługę, organizując pogrzeby i wykupując koncesje na groby na cmentarzach; pomagało także instytucjom emigracyjnym. O skali tej pomocy świadczą zachowane kwitariusze wydawanych pieniędzy, skrupulatnie wyliczające wszystkie wydatki z lat 1834–1922, oraz księgi rachunkowe z lat 1898–1934⁸³.

Mimo to atakowano Towarzystwo, zwłaszcza w początkach jego działalności, że powstało wskutek intryg arystokracji, że stanowi pułapkę służącą do łowienia dworzan i pochlebców, protestowano z oburzeniem przeciw żebraniu – jak nazywano jego działania. W proteście demokratów z 1840 r. czytamy:

Loterie, bale, sprzedaże publiczne, obiady po 20 fr. na osobę za zdrowie głodnych emigrantów, tańce i koncerty dla rozweselenia w smutku pogrążonych po stracie Ojczyzny, są to środki filantropiczne, których arystokracja używa dla przyjemnego przepędzenia czasu⁸⁴.

Ale jednocześnie wielu z tych, którzy tak głośno krzyczeli, gdy potrzebowało pomocy, udawało się do Dam. „Nie jeden, co plwał w tę misę, sam z niej nieraz pokarm czerpał”⁸⁵.

już chodzić nie mogą, przysyłają innych. W tych czasach 5 tkniętych paraliżem [Stanisław] Kunatt, [Józef] Krauziński, [Tomasz] Moczulski, [Wincenty] Rubiński i [Józef] Arkiewicz. Ten ostatni opierając się na szczudłach, z trudnością wlaź do biura mojego zmokły, zziębły, w starej bluzie podartej, aż mi oczy zalały się łzami widząc dawnego żołnierza z 4 pułku liniowego, który pod Grochowem odznaczył się. Zdjąłem surdut z siebie i oddałem mu z fularem, a z Towarzystwa 10 fr dałem biednemu żołnierzowi. Nie może dać więcej ten co ma dwa surduty i jeden oddaje”.

⁸¹ „Muszę dodać, że w tej chwili, kasa Towarzystwa jest zupełnie wyczerpana, żeśmy musieli zawiesić wsparcia dzieciom, zarobki piśmienne i rozdawanie bonów na żywność. Że apteki udzielające lekarstwa na rachunek Towarzystwa są od 2 miesięcy nieopłacone” (BCzart., rkps 6650. Maria z Czartoryskich Wirtemberska do NN, 2 IX 1854).

⁸² „Wspierane niegdyś hojnie przez zamożniejszych Polaków, otoczone powszechną sympatią Francuzów, posiadało Towarzystwo przed laty zasoby, których obecnie jest pozbawione. Szczupły kapitał utworzony w czasach większej pomyślności i ofiary zaledwie kilku osób stanowią dziś jedyny stały dochód Towarzystwa, do którego rok rocznie zgłasza się o pomoc znaczna liczba rodaków. Wprawdzie nie masz już prawie emigrantów z 1831 roku, ale pozostały po nich liczne wdowy, które potrzebują pomocy. Wśród wychodźców z lat późniejszych wielu jest w wieku podeszłym, niedołączym do zarabiania pracą na życie. Czyż podobna ich opuścić?” – czytamy w odezwie Towarzystwa Dobroczynności Dam Polskich z końca XIX wieku. Zob. „Rocznik Towarzystwa Polskiego Literacko-Artystycznego w Paryżu”, Rok Pierwszy 1911–1912, s. 76–77.

⁸³ BBP, rkps akc. 2526–2572; 2574–2581; 2583–2597 t. 1–11; 2600–2601 t. 1–3.

⁸⁴ „Demokrata Polski”, t. 3, 1841, s. 137–140. „Protestacja przeciwko przedsięwzięciom literackim, przedażom, balom i widowiskom pod pozorem wspierania emigracji”.

⁸⁵ L. G a d o n, *Wielka Emigracja...*, s. 468.

Obie instytucje miały za cel pomoc dla najbardziej potrzebujących; tych nigdy nie jest mało. Śmiało można stwierdzić, że mimo wielu trudności sumiennie wypełniły swoje posłannictwo, o czym najczęściej szybko zapominano. Warto więc na nowo odkrywać chlubne karty samopomocy Polaków.

JANUSZ PEZDA

‘O GOD, HAVE MERCY ON US,
ONE IS OVERCOME WITH DESPAIR TO SEE THE SUFFERINGS OF THE POLES’.¹
ON THE AID RENDERED BY THE ÉMIGRÉ COMMUNITY TO THE ÉMIGRÉS

Summary

The émigrés who arrived in France could count on a friendly and compassionate reception from the French, but government aid was not to reach all of them. They had to be mainly self-reliant. The military pay was not sufficient for a decent living, and the money they had brought with them was soon spent. The majority of them had been dispossessed of their patrimonies, deprived of their lands and revenues. The life they had led hitherto was now gone, they had to begin everything from a scratch. The émigrés, determined from the start to survive, sought aid in mutual help as well as assistance from those who – in their opinion – were better off or who, as some thought, because of their social standing had an obligation to help the needy. Charitable assistance was formally organized in the first few years of the emigration, mainly in two societies: The Polish Emigration Funds Commission and The Polish Ladies Charitable Society. On 25 March 1834 The National Committee of Polish Emigration brought into being The Polish Emigration Funds Commission. The aim of the Commission was to organize the collection of funds for fellow-countrymen most in need. It survived until 1866, but was only officially disbanded after the Franco-Prussian War. The Polish Ladies Charitable Society was established at the meeting of 12 March 1834 for the purpose of helping the poor and those in need, regardless of the beneficiaries’ social background. For many years thousands of emigrants benefited from this aid. The Society was still active in the 1930s. Despite various difficulties both institutions accomplished their mission conscientiously, this being however very often forgotten. It is therefore worthwhile to rediscover anew the commendable pages from the history of the Polish mutual aid.

¹ The Czartoryski Library, MS 7250, p. 94, Jan Sawicki’s letter to Władysław Czartoryski, Paris, 3 March 1866.